**Opowiadanie A. Widzowskiej „Gipsowe pisanki”:**

*Zbliżały się święta wielkanocne. Rodzina Ady i Olka zwykle spędzała je razem z babcią i dziadkiem. Niestety, tydzień wcześniej dziadek zagapił się na przelatującego bociana i złamał prawą rękę.*

*– Ojej! Biedny dziadek. Nie będzie mógł malować z nami pisanek – stwierdziła smutno Ada.*

*– Nie martwcie się, wymyślimy dziadkowi jakieś zajęcie – odpowiedziała babcia, biegnąc po ścierkę, bo dziadek rozlał herbatę. Posługiwanie się lewą ręką nie wychodziło mu najlepiej. Wszyscy zgodzili się, by spędzić Wielkanoc w domu babci i dziadka, a potem wspólnie ustalili plan przygotowań do świąt.*

***Ada i Olek*** *mieli zrobić pisanki.* ***Mama*** *miała czuwać nad całością i robić kilka rzeczy naraz, bo była wspaniałym organizatorem.* ***Tata*** *miał wspomóc mamę w zakupach, sprzątaniu i przygotowaniu potraw. Jego specjalnością były pieczeń, sałatka jarzynowa i sernik. Tata był też specjalistą od mycia okien i robił to szybko i sprawnie, pogwizdując przy tym jak skowronek.* ***Zadaniem babci*** *były dekoracje i przygotowanie świeżych kwiatów.* ***Dziadek*** *miał za zadanie leżeć i odpoczywać, bo „musi się oszczędzać”. Tak stwierdziła babcia.*

*Wszyscy zabrali się do pracy. Dzieci z pomocą mamy ugotowały jajka na dwa sposoby: część w łupinach cebuli, część w wywarze z buraków. Cebulowe jaja miały kolor brązowy, a buraczane – różowy.*

*– Takie pisanki nazywają się kraszanki – wyjaśniła mama. – Możemy pokolorować je we wzorki cienkim białym pisakiem lub wydrapać na nich wzorki.*

*– Wtedy będą drapanki – dodała babcia.*

*– A czy wiecie, jak zabarwić jajka na kolory żółty, zielony lub czarny? – zapytał dziadek.*

*– Pomalować farbami plakatowymi – odpowiedział Olek.*

*– A gdybyście nie mieli farb?*

*– Hm, to nie wiemy…*

*– Kolor zielony uzyskamy z liści pokrzywy, a czarny z owoców czarnego bzu lub łupin orzecha*

*włoskiego. Aha! Żółty – z suszonych kwiatów jaskrów polnych. Wystarczy dorzucić je do wody i ugotować w niej jajka.*

*Babcia mrugnęła do wnuków i po chwili przyniosła im kwiaty narcyzowe. Miała też przygotowaną, samodzielnie wyhodowaną rzeżuchę. Zrobiła z niej piękne dekoracje. Wyglądały jak małe łączki, a na nich siedziały żółte kurczaczki zrobione z papieru. Z ogrodowej szklarni babcia przyniosła pachnące hiacynty w doniczkach i pęki białych tulipanów. Przygotowała też biały obrus. W wazonach stały kosmate bazie, nazywane przez Adę „szarymi kotkami”. Kiedy okna lśniły już czystością, tata zabrał się do pieczenia sernika.*

*– A czy wiecie, że można upiec sernik z dodatkiem ziemniaków? – zapytał dziadek.*

*– Coś ty, dziadku! Przecież sernik robi się z sera, masła i jajek – zauważyła Ada.*

*– A nieprawda! Moja mama piekła pyszny sernik z dodatkiem kilku ugotowanych ziemniaków.*

*Oczywiście twarogu było dwa razy więcej, ale te ziemniaki nadawały sernikowi puszystości. Wszystkie sąsiadki przychodziły do mamy po przepis.*

*– Oj, to muszę ci taki upiec, kochanie – powiedziała babcia.*

*– Sam ci upiekę taki sernik, ale bez gipsu – odparł dziadek.*

*– Sernik z gipsem byłby za twardy – roześmiał się tata. – Ale skoro zachwalasz ten przepis, to zaraz dodam do sernika jednego ziemniaka, bo akurat mam za dużo do sałatki.*

*Tymczasem mama ugotowała smakowity żurek i zrobiła ciasto na piaskową babę wielkanocną. Ada i Olek nie mogli się doczekać, kiedy pójdą poświęcić pokarmy. Z pomocą mamy pięknie przystroili koszyczek, w którym na białej serwetce leżały chleb, jaja, biała kiełbasa, ciasto oraz sól i pieprz. Całość ozdobili zielonymi gałązkami bukszpanu. W pierwszy dzień świąt cała rodzina usiądzie przy świątecznym stole i podzieli się jajkiem, symbolem życia.*

*– Jutro poszukamy jajek schowanych w ogrodzie – przypomniała sobie Ada. – Zajączek zawsze przynosi dla nas czekoladowe jajka.*

*– To nie zajączek, tylko mama – odparł Olek, który nie wierzył w opowieści o zajączku przynoszącym prezenty. – To tylko zabawa.*

*– A czy wiecie, jak bawiono się dawniej na Wielkanoc? – ożywił się dziadek. – Ulubioną zabawą było uderzanie o siebie dwoma jajkami, a zwyciężał ten, którego jajko nie zostało rozbite.*

*– Ojej! To dopiero była jajecznica! – zachichotała Ada.*

*– Dawniej chodzono po wsi z kogutem, który był symbolem urodzaju. Później prawdziwe ptaki zastąpiły kogutki gliniane lub drewniane.*

*– A śmigus-dyngus też był? – zapytał Olek.*

*– Był, ale nie mówiono dyngus, tylko wykup. Chłopcy chodzili po wsi i w zamian za śpiew domagali się zapłaty, czyli wykupu w postaci pisanek, słodyczy albo pieniędzy.*

*– Dziadku, jak ty dużo wiesz – zachwycił się Olek.*

*– Dziadek nam pomaga we wszystkim! – dodała Ada. – A przecież ma złamaną rękę.*

*– Może w nagrodę namalujemy dziadkowi pisanki na gipsie? – zaproponował Olek.*

*I tak też zrobili. Gips dziadka wyglądał naprawdę świątecznie.*

*– Kochani – powiedział zadowolony dziadek. – Mam do was wielką prośbę. Sernik się piecze, babka piaskowa rośnie, a jajka są pokolorowane. Usiądźmy w ogrodzie, popatrzmy w niebo i pomyślmy o tym, co jest najważniejsze.*

*– O czym, dziadku?*

*– Jak to o czym? O życiu i o miłości – odpowiedział dziadek i podrapał się lewą ręką.*

**Pytania do opowiadania:**

* Gdzie rodzina Olka i Ady spędziła Wielkanoc?
* Co się stało dziadkowi? Dlaczego?
* Jakie zadania mieli do wykonania podczas przygotowań do świąt Olek i Ada, rodzice i dziadkowie?
* Czym babcia ozdobiła stół?
* Jakie rady dawał dziadek?
* Czy tata i mama wywiązali się z zadań?
* Co według dziadka jest najważniejsze?
* Co to są pisanki?